

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.

Za odnośzenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

# ANTRAKT

## GAZETA TEATRALNA

Wychodzi codziennie nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR  
GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakow-  
skie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu,  
Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEN w SAMYM ANTRAKCIE.  
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na  
jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy  
kop. 30.  
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Justyny Panny Męczenniczki.  
Jutro św. Wincentego Kadłubkn.

### TEATR WIELKI.

# MIRABINA

Opera w 3-ach aktach. Muzyka St. Moniuszki. Libretto Włodzimierza Wolskiego.

Hrabina, młoda wdowa	—	Pani Dowiakowska	Podczaszyc	—	Pan Żółkowski.
Chorąży	—	Pan Wasilewski.	Dzidzi, jezo siostrzeniec	—	Pan Ziolkowski.
Bronia, jej wnuczka	—	Panna Wojakowska.	Panowie—Damy—Goście—	—	Mysliwi—
Kazimierz	—	Pan Filleborn.	Służka—Trytony—	—	Syreny.

Rzecz dzieje się w pierwszym stuleciu. 1 i 2-gi akt w mieście, 3-ci na wsi; między 2 a 3, upływa kilka miesięcy.

### TEATR ROZMAITOŚCI.

# PRZED ŚLUBEM

Komedja w 5-ciu aktach, K. Zalewskiego.

Teodor Drecki	—	Pan Grzywiński.	Jan, lokaj	—	Pan Kruszyński.
August Nowowiejski	—	Pan Królikowski.	Służący pani Łuckiej	—	Pan Tatarkiewicz S.
Baltazar Uszyński	—	Pan Chomiński.	Pani Łucka	—	Pani Niewiarowska.
Antoni Uszyński	—	Pan Tatarkiewicz.	Helena	—	Panna Popiel.
Klapkiewicz	—	Pan Ostrowski.	Antosia	—	Pani Oswald.
Muszkat	—	Pan Leszczyński.	Służba i goście.	—	

Rzecz dzieje się w Warszawie, między 3 i 5 aktem upływa kilka miesięcy.

### CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.



✱ Balet warszawski wciąż prosperuje świetnie a jego niegramatykalna „Jotta“, pomimo cen miejsc tak drogie, droższa jest nad nie, dla tutejszych wielbicieli sztuki choreograficznej, upostaciowanej a raczej uposażowanej tak żywo i tak ponętnie... I nie dziw, — wszakże dyrekcja nie szczędi żadnych poświęceń... by utrzymać to ciało baletnicze (Corps de ballets), w jak najlepszym bycie i wciąż pracuje nad wydoskonaleniem młodych sylfidek, okazujących szczególnie do gracji kwalifikacje. Niedawno, jak to już pisaliśmy, wyprawiła pannę Adler aż do Medjolanu, dla wykształcenia jej w kulcie Vestrisa, a teraz, o ile nam wiadomo, zamierza wysłać za granicę drugą jeszcze, więcej nawet obiecującą... tancerkę, pannę Pignan, dla wyćwiczenia jej również w sztuce polotu i... gracji.

✕ Wkrótce podobno odbędzie się koncert p. Wierzbickiego, zdolnego choć młodego jeszcze śpiewaka. W koncercie tym, o ile wiemy, przyjmą udział niektóre z pierwszorzędných sił wokalnych — nazwisk jednakże na pewno, dotąd podać nie możemy.

✕ W ostatnich czasach w Radzie Zarządzającej kolejną warszawsko-wiedeńską i bydgoską, rozbierano projekt podwyżki pensji służbie etatowej przy tych obydwóch drogach. Szczęściem... dla kasy, rozprawy zakończyły się na — niczem...

✕ Czy wiecie warszawianie, że w mieście waszem istnieje sklep z perfumami, przeznaczony — li tylko dla... arystokracji?...

Tak jest! sklep taki istnieje... A jeżeli chcecie się o tem przekonać naocznie, to bądźcie łaskawi zajść na ulicę Ś-to-Krzyżką i przeczytać na szybie sklepu z pachnidłami p. Adolph, napis następujący:

„Parfumerie de la Noblesse“.

Zdaje się jednak, że *Noblessa* nie niewie dotąd o istnieniu takiego, specjalnego dla niej magazynu a zwykli śmiertelnicy, unikając wymaganej tam może legitymacji przy kupnie perfum, boją się wstępować do tego arystokratycznie pachnącego przybytku.

## Z Kroniki Zagranicznej.

Jedna z legend arabskich powiada, że niegdyś, przed tysiącem lat czy też wieków, żył mocarz wielce ciekawy i trzymał na swym dworze czterech pędziwiatrów, którzy jak tylko słońce układało się w purpurowe swe łoża, a księżyc wychylił pyzate oblicze z poza chmurzastej pierzyny, wyruszali na całą noc w cztery strony świata po nowinki, i wracali z brzaskiem dnia do owego ciekawca. Otóż czytelnicy, każdy z was potrosze, jest podobnym do owego mocarza — gdyż każdy rad coś usłyszeć z „nowinek zamorskich“ a k'woli tej ciekawości waszej, kronikarz „Antraktu“ musi uganiać się za niemi po świecie, jak owe pędziwiatry i zbierać je zewsząd — bodaj z chmur i eterów pozasłonecznych. Z brzaskiem też dnia dzisiejszego, zebrałem sporą wiązkę nowin z za gór i z za morza, ba — przecież otarłem się o Paryż, Nantes, Ratyzbotę, Barcelonę, Birmingham a nawet... nawet o Japonję, a to wszystko dla waszej przyjemności o czytelnicy mili. I prasa drukarska jęczy od rana składając w szysk porządkowy owe wieści, by każdemu z osobna i wszystkim w ogólności wiadomem było, że nietylko na Wschodzie, lecz i u nas w redakcjach gazeciarskich rodzą się pędziwiatry. Cóż mi jednak z całej tej nocnej wycieczki, gdy zaraz na wstępie, musiałem

stoczyć z bibułą — tak z bibułą walkę zaciętą. Wyobraź sobie czytelniku, że nie uwzględniając twych sprawiedliwych wymagań i mojego znojnego trudu — jejmość bibuła powiada mi jasno i wyraźnie, że tylko jest miejsce na siedmdziesiąt wierzy w Antrakcie, na moje nowinki zagraniczne i że resztę rzuci bezlitośnie do redakcyjnego kosza. Naprawdę jej tłumaczyłem, że, tylu a tylu miejsc sławetnych, zebrałem wieści i uprzedziłem o tem z góry czytelnika — że zawiodę jego zaufanie i oczekiwania — że w końcu na niej samej się skrupi — bibuła była nieubłagana.

W takim stanie rzeczy, bądźże ty chociaż pobłażliwym czytelniku — i nie wymagaj odemnie spełnienia całkowitego programu nowin, jakie Ci przyobiecałem. Z uwagi że „Antrakt“ jest gazetą teatralną, poszukiwania moje wypadło rozpocząć od świątyni Talji i Melpomeny. W teatrze Opery Komicznej w Paryżu, krzątają się obecnie gorliwie, około wystawy nowej, czteroktowej opery „Il signor Pulcinella“ do której libretto, układali pp. Marek Leprévost i Leon Beauvallet, a muzykę Ludwik Varney, naśladowca Offenbacha i Lecocq'a. Niewiem ile w tej sztuce mieści się komizmu, za to jednak zaręczyć mogę, że mniej go być musi, niż na ostatniem przedstawieniu „Żydówki“ w teatrze Nantajskim.

Wystaw sobie czytelniku że w wycieczce mojej znalazłem cię na tym spektaklu właśnie w chwili, gdy koń kawalera z eskorty króla Zygmunta dał szczupaka i — wraz z jeźdźcem z piorunującą szybkością spadł do... orkiestry!

Przestrachu grajków i popłochu publiczności, nie zdoła określić żadne pióro. Na szczęście, nikt nie poniósł szwanku, a ogniasty rumak przeszedł na powrót po zaimprovizowanym moście z desek, na scenę wśród wybuchów homerycznego śmiechu.

Niemniej humorystycznym był dar złożony pani Volpiani, artystce występującej w teatrze włoskim, przez wielbicieli jej talentu. Dar ten stanowił półmisek srebrny wyłaczany, na którym miały być wyrze nazwiska ofiarodawców. Owoż, niefortunny grawer pomylił się w wymiarze odstępów, i dostrzegł zapóźno, że na czterech nazwiska zabraknie miejsca. Od czegoż jednak inwencja? Nie namyslał się długo, artysta na odwrotnej stronie półmiska wyrył rezolutnie zapomniane imiona. Nie ręczę, czy jego genialna pomysłowość, jakiej tak jawne złożył dowody, nie doradziła mu dołączyć wyrazu „Verte“.

Czy uwierzyłybyś czytelniku, że w naszym ucywilizowanym wieku i to jeszcze w Europie — istnieją czarownice które lud zabija? Przeczytaj „Correspondencia de Espana“, a dowiesz się, że w gminie Gelada (prow. Barcelony) ubito w tych dniach na śmierć kijmi, staruszkę posądzoną o czary. Postępie gdzież jesteś?...

Radby tu jeszcze pogawędzić dłużej, choćby o Ratyzbonie, Birminghamie i Japonji, z których to stron mam świeżutki zapas wiadomości, — wybaczenie jednak że muszę to odłożyć do następnego numeru, a to ze względu na moją upartą antagonistkę... bibułę.

*Zefiryn.*

◎ Życie to scena na której odgrywają się farsy i komedje, dramata i tragedje, przez mniej lub więcej szczęśliwych aktorów. W dniu 20 b. m. przy ulicy Madelaine w Paryżu, odegrał się mały dramat.

Bogaty przemysłowiec w tym dniu wydawał córkę za mąż — była może siódma godzina wieczorem, gdy po kolacji składano nowożeńcom powinszowania i wznoszą



szono toasty za pomyślność przyszłego pożycia młodej pary.

Na raz, przystąpił do gospodarza domu syn jego, i ucałował ojcowskie ręce, prosił o zezwolenie na związek małżeński z córką uczonego, lecz nie zadowolonego człowieka.

Ojciec się cofnął, spojrzał surowo na syna i rzekł: „Nigdy nie uzyskasz na ten związek mojego zezwolenia“.

Młody człowiek zbladł a znając nieugiętą wolę ojca, wydobyl rewolwer ukryty w bocznej kieszeni fraka i przyłożywszy sobie broń do czoła, strzelił.

Niepodobna opisać wrażenia jakie wywarła na weselnym orszaku ta scena. Rzucono się do młodzieńca oblanego krwią i wysłano po lekarza.

Ojciec zapaleńca zapadł w stan jakiejś ponurej melancholii—i lekarze więcej obawiają się o jego zdrowie niż o syna, którego rana nie jest śmiertelną.

## OGŁOSZENIA.

SKŁAD WIN, DELIKATESÓW i TOWARÓW KOLONJALNYCH

**S. DOBRYCZ & C<sup>o</sup>**

Otrzymał świeże **Rodzynki** Malaga Sur-choix z domu Rein & Comp., **Łosoś** reński wędzony, **Homary** helgolandzkie, **Sardynki** z domu Philippe & Canaud i Menke & Busse, **Figi** Sultańskie, **Kasz-tany** Maroni, oraz wielki wybór **Likierów** z domu Severin'a & Comp.

Nowe fasony Koszul Męzkich, nadeszły z Paryża do

SKŁADU PŁÓTNA i BIELIZNY STOŁOWEJ

**F. BOBROWSKI & C<sup>o</sup>**

N<sup>o</sup> 2. Ulica Wierzbowa. N<sup>o</sup> 2.

Wielki wybór Oxfortów, Zephirów i Kretonów kolorowych.

W tych dniach  
nadszedł transport

**CYGAR**

oczekiwanych do  
Składu Win i Deli-  
katesów

**A. BOCQUET**

w gmachu Teatralnym.

**CZEKOLADA**

**BALLET**

w tych dniach nadeszła świeża do Składu  
**Aleksander Bocquet**

W Gmachu Teatralnym.

Kraniki do wody mineralnej.

**SKŁAD**

**MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH, RYSUNKOWYCH**  
i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

**Władysława Bednawskiego**

przy ulicy Miodowej, Nr. 497b.

Otrzymał nowy transport:

Kraniki do kumysu.  
Albumów i Ramek do fotografii.  
Necessairów damskich i męzkich podróżnych.  
Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).  
Worków podróżnych (Saque voyage).  
Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.  
Portemonetek, Porte Cigares i porte cigarettes.  
Nowych zupełnie pasków damskich i Margeretek.  
Wachlarzy gustownych i Agrahek do wachlarzy.  
Lasek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.  
Spinek do koszul i mankietów.  
Perfum francuzkich i angielskich, oraz najmo-  
dniejszego obecnie papieru listowego Cannele i  
Eccossaris, na którym wybijają się monogramy  
i herby kolorem.  
Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la  
minute.

Kraniki do wina szampańskiego

**OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE**

Codzień świeże otrzymuje

**Handel Win, Delikatesów i Towarów**  
**Kolonjalnych**

**Antoniego Stepkowskiego.**

**HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD**

**WIN, DELIKATESÓW, HERBATY**  
i TOWARÓW KOLONJALNYCH

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednym miejscu przy ulicy Długiej  
i Przejazd,

dawniej pod firmą I. KOELICHENA, d. z. i. s.

**Sowińskiego i Szulca**

Posiada wielkie zapasy Win rozmaitego gatunku, Miód  
stary, Likieri oryginalne, i t. d. oraz wszelakie Delikatesy  
i Towary kolonialne, wszystko sprowadzane w partjach  
znacznych, z najpierwszych Domów zagranicznych. Sprzedaż  
hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. Gatunki wyborowe,  
Ceny umiarkowane.

**ŚWIEŻE OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE**

nadchodzą codzień

**Do Handlu Win i Delikatesów**

**A. BOCQUETA.**



# MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i STROJÓW DAMSKICH Władysław Lewity i S-ki

przy rogu ulic: Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Otrzymał z zagranicy i poleca znaczny wybór materiałów wełnianych na Kostiumy Damskie:  
 Materje jedwabne Lyońskie (Failles) kolory najnowsze. od rub. sr. 1 kop. 50 za łokieć.  
 Aksamity czarne Lyońskie, czyste jedwabne . . . . . od rub. sr. 4 kop. 50 za łokieć.  
 Materje jedwabne czarne, Lyońskie na Kostiumy . . . . . od rub. sr. 1 kop. 40 za łokieć.  
 Gros Grain czarne jedwabne Lyońskie, na Salopy i Szub-  
 ki Damskie . . . . . od rub. sr. 2 „ — za łokieć.  
 Kaszmiry czarne francuskie, szerokie łokci  $2\frac{1}{2}$  . . . . . od „ „ — kop. 80 za łokieć.  
 Flanele w różnych deseniach, szerokie łokci  $2\frac{1}{2}$  . . . . . od rub. sr. 1 — — za łokieć.  
 Chustki Wełniane Damskie, od rub. sr. 5 „ — sztuka.  
 Chustki Wełniane Dziecinne, od rub. sr. 1 kop. 50 sztuka.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakow-  
skie-Przedmieście Nr. 450,  
pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów,  
tak oryginalne amerykańskie, jak również  
angielskie i niemieckie z pierwszorzę-  
dnych fabryk, sprzedaje pod dwuletnią  
gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

**D. GROSSMANA**

Wierzbowa Nr. 638 i Krakow-  
skie-Przedmieście Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościół Ś-tej ANNY.

**Simon i Stecki**

dawniej

**J. L. FLATAU**

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost  
Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-  
Świat Nr. 13.

Magazyn Bławatny  
**WYROBÓW ZAGRANICZNYCH**  
**Jana Thonnes**

Egzystujący od 1830 r.

Ulica Senatorska, wprost Skweru, Nr. 496.

Zaopatrzony został w wielkie zapasy najśwież-  
szych towarów bławatnych, odpowiednich na bieżą-  
cy sezon, tak Kolorowych jak Czarnych.

Magazyn Strojów, połączony z powyższym Maga-  
zynem, otrzymał także wielki wybór Kostiumów,  
Okryć i Paltotów.

W pracowni tego Magazynu przyjmują się obsta-  
lunki na Suknie wizytowe, Balowe i do co-  
dziennego użycia; oraz na całe wyprawy ślubne,  
które to zamówienia wykończają się szybko i po ce-  
nach możliwie przystępnych.

HANDEL WIN i DELIKATESÓW

na Krakowskim Przedmieściu

**W. RUDNICKIEGO**

obok pałacu Namiestnikowskiego Nr 42.

Posiada wielkie zapasy Win Węgierskich, Francuz-  
kich, Reńskich i Hiszpańskich, w najlepszym gatunku.  
Wydaje codziennie wytworne i smaczne śniadania i ko-  
lacje. Handel ten, dla użytku publiczności otwartym  
jest przez noc całą.

6 Ulica Czysta 6

(Wprost Saskiego placu)

**ANTONI WŁODKOWSKI.**

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz  
wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabry-  
ki C. J. Bonnet i materiałów wełnianych czarnych i  
popielatych.